

Dmytro Doncow

# NACJONALIZM



# **NACJONALIZM**



Dmytro Doncow

# **NACJONALIZM**

Wstęp, tłumaczenie, komentarze i analiza  
Wiktor Poliszczuk

Przedmowa  
Bogumił Grott



Kraków 2008

© by Wiktor Poliszczuk, Toronto 2006

© for this edition by Wydawnictwo Księgarnia Akademicka Sp. z o.o., Kraków 2007

Recenzenci:

prof. dr hab. Marian Malikowski

prof. dr hab. Czesław Partacz

Redakcja naukowa:

prof. dr hab. Bogumił Grott

Redakcja:

Dymitr i Magdalena Romanowscy

Korekta:

Agnieszka Kutylak-Hapanowicz

Skład i łamanie:

Pracownia DTP Register

Projekt okładki:

Igor Stanisławski

Książka została dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

ISBN 978-83-7188-072-8

<https://doi.org/10.12797/9788371880728>

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. Św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel./faks: 012 431 27 43; 012 663 11 67

e-mail: [akademicka@akademicka.pl](mailto:akademicka@akademicka.pl)

Księgarnia internetowa:

[www.akademicka.pl](http://www.akademicka.pl)

*Wymagało się w tej ideologii wyrzeczenia się wszystkiego,  
ojca i matki, Boga i sumienia, prawa i etyki,  
miłości bliźniego i osobistych ludzkich uczuć. [...]  
W imię jednego: „Zdobędziesz, albo zginiesz”.*

J. Fedoriw, *Na Wronkach*, [Toronto] 1959, s. 73, 79

*Doncow miał decydujący wpływ na kształtowanie się  
ukraińskiej myśli nacjonalistycznej [...] był tym,  
który wagą swego wpływu przeważył stosunek sił  
i zadecydował o wyniku walki o wyzwolenie bestii  
w ukraińskim człowieku.*

M. Łahodiwskyj, „Problemy” (Monachium) 1947, nr 1, s. 9-13





**Bogumił Grott**

**Przedmowa**

## **Ukraina, ukraińskość, nacjonalizm ukraiński a polska racja stanu**

Dzieje relacji polsko-ukraińskich to konglomerat rozmaitych pierwiastków, często jakościowo odmiennych. Ziemie ukraińskie znalazły się w granicach Korony (Polski) na mocy Unii lubelskiej (1569), którą zawarły w sposób dobrowolny ówczesne elity litewskiej do tego czasu Rusi południowej (Ukrainy) z Polską. Powstał więc związek nie wymuszony siłą oręża czy polityką dynastyczną. Jego podstawą była atrakcyjność ówczesnej polskiej kultury politycznej i ustroju dla warstwy bojarskiej ziem nad Dnieprem, Bohem, Słuczem czy Horyniem. Z czasem warstwa ta zlała się z polskim „narodem szlacheckim” w jedną całość, a formą przejściową był „gente ruthenus natione polonus”. Niektórzy twierdzą, że proces postępującej dobrowolnej integracji narodowościowej ludności pierwszej Rzeczypospolitej został sztucznie przerywany nie tylko przez politykę zaborców<sup>1</sup>, ale i przemiany społeczne, których widownią stał się cały wiek XIX oraz początek wieku XX. Abstrahując od poglądów polityków czy historyków wypowiadających się na ten temat, przywołując prawdopodobne, ale niezrealizowane procesy, trzeba stwierdzić, że naród polski wkroczył w epokę nowoczesną z problemem ukraińskim jako jednym z ważniejszych, zarówno u schyłku epoki zaborów, jak i w latach II Rzeczypospolitej oraz okupacji, i takim ten problem, choć już w znacznie mniejszej skali, pozostaje do dzisiaj.

---

<sup>1</sup> Por. A. Doboszyński, *Teoria narodu (Wielki naród)*, Warszawa 1993, s. 16-22.

Cofając się w czasie, musimy pamiętać, że doniosłe znaczenie dla ugruntowania się odrębności kulturowo-etnicznej i religijnej południowej Rusi (Ukrainy) miało powstanie Bohdana Chmielnickiego. Co prawda jego aspekt narodowościowy był tylko jednym z czterech aspektów, obok najważniejszego – społecznego, potem religijnego, a w końcu i terytorialnego. Nie można jednak zapominać, że powstanie to obrosło legendą, na którą powoływały się aż po dzień dzisiejszy pokolenia narodo-wo myślących Ukraińców. Mit ten stał się jednym z komponentów ukraińskiej tożsamości narodowej, która w dużej mierze zaczęła bazować na walce z państwowością polską i ideałach emancypacji kozactwa oraz ludu ukraińskiego spod dominacji szlachty, nieraz zbyt pochopnie identyfikowanej, w odniesieniu do wieku XVII już w większości, z polskością<sup>2</sup>. Spowodowana przez wojny kozackie tzw. „ruina” zmiotła również z terenów Ukrainy bardzo dużą część tamtejszej z dawna zasiedzia-łej szlachty ruskiej, w większości jeszcze nadal prawosławnej, mordowanej bez względu na pochodzenie etniczne i wyznawaną religię przez powstańców. Jej resztki w następnych latach zaczęły gromadnie przechodzić na katolicyzm, co przesądziło o jej samoidentyfikacji z Rzeczpospolitą i polskością<sup>3</sup>. Relacje polsko-ukraińskie nabierały stopniowo cech relacji pomiędzy warstwą wyższą a ludem, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Z czasem, po wyciszeniu buntów na Ukrainie, zaczęła na opustoszałe ziemie napływać nowa szlachta z głębi Polski, tworząc wraz z ocalałymi resztkami miejscowej warstwę dominującą, w której rękach znajdował się gros ziemi. Poczynając od XIX wieku, wraz z postępującą emancypacją warstw ludowych, zarysowywał się coraz wyraźniej konflikt o ziemię. Do pierwszej wojny światowej na Ukrainie w rękach polskich pozostawał jeszcze olbrzymi areal. Konflikt ekonomiczny wisiał w powietrzu, dodatkowo wspierany przez problem narodowościowy.

Taka sytuacja nie należała do wyjątków. W Europie Środkowo-Wschodniej znamy kilka podobnych obszarów, gdzie warstwy ziemiańskie i część innych elit przynależały do narodowości dawniej tam dominujących, a pozostała ludność – głównie chłopci – stanowiła większość o innym obliczu etnicznym. Tak było w węgierskim dawniej Siedmiogrodzie, Słowacji i Rusi Zakarpackiej, na Łotwie i w Estonii, gdzie istniało ziemiaństwo niemieckie czy na Litwie, Białorusi i Ukrainie, gdzie Polacy znajdowali się w podobnym położeniu względem ludności litewskiej i ruskiej. Na wszystkich tych terenach widać wyraźną tendencję do pozbywania się dawnych elit i innych przedstawicieli mniejszości narodowych oraz pozbywania ich dotychczasowych podstaw bytu ekonomicznego. Podobnie działo się w krajach bałtyckich w stosunku do Polaków (Litwa) i Niemców (Łotwa i Estonia), podobnie postępowano w stosunku do Węgrów na terenach utraconych

<sup>2</sup> H. Litwin, *Napływ szlachty polskiej na Ukrainę 1569-1648*, Warszawa 2000, s. 37, 149, 152, 162.

<sup>3</sup> A. Jabłonowski, *Historia Rusi południowej do upadku Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1912, s. 286; W. Lipiński, *Stanisław Michał Krzyczewski*, Kraków 1912, s. 50.

przez to państwo w wyniku I wojny światowej. W przypadku Polaków proces ten powstrzymywała na obszarach sięgających po granicę ryską obecność tam do roku 1939 państwa polskiego. Gdy go zabrakło, losy ludności polskiej w południowo-wschodnich województwach stały się tragiczne. Poza eksterminacją dokonywaną przez sowiecką Rosję czy to na przynależnych do niej przed rokiem 1939 dalszych kresach wschodnich<sup>4</sup>, czy po tej dacie na terenach wcielonych do Związku Sowieckiego na mocy traktatu Ribbentrop-Mołotow<sup>5</sup> masowego ludobójstwa dopuszczali się nacjonaści ukraińscy spod znaku Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii<sup>6</sup>. Usunięcie Polaków zostało zapisane jako cel do realizacji już w programie OUN z 1929 r.<sup>7</sup> Zrealizowali go z największym okrucieństwem nacjonaści ukraińscy w latach drugiej wojny światowej i najbliższych po niej. Takimi metodami nie posługiwali się ani Litwini, ani Białorusini w stosunku do Polaków, ani też Łotysze i Estończycy w stosunku do zamieszkującej ich tereny mniejszości niemieckiej.

Ewentualne opuszczenie Kresów Wschodnich przez odradzającą się po pierwszej wojnie światowej Polskę i ograniczenie jej do linii Curzona pozbawiłoby tamtejszą ludność polską ochrony<sup>8</sup>. Utrzymanie tych ziem było więc warunkiem bezpieczeństwa tamtejszego żywiołu polskiego. Było koniecznością! Oczywiście w grę wchodziły także i inne względy. Jednak w związku z tym w granicach państwa polskiego pozostała duża liczba ludności niepolskiej, wśród której Ukraińcy stanowili grupę najliczniejszą. W przeciwieństwie do Wołynia – w Małopolsce Wschodniej (pod pojęciem tym rozumiem województwa: tarnopolskie, lwowskie i stanisławowskie) byli mniejszością. Dość liczną grupę stanowili tam jeszcze Żydzi, którzy wraz z Polakami uzyskali na tym terenie większość bezwzględna. Tym bardziej nie było powodu, by opuszczać ziemię, która należała do państwa polskiego od XIV wieku, a w pewnej części (Grody Czerwieńskie) była częścią Polski już w czasach Mieszka I, Bolesława Chrobrego i Bolesława Śmiałego.

<sup>4</sup> H. Stroński, *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929-1939*, Warszawa 1998, s. 219-260; M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Stalinizm wobec polskiej ludności kresowej 1921-1938*, Warszawa 1991, s. 152-158; M. Łoziński, *Polonia nieznana*, Kłódawa 2004, s. 150-190.

<sup>5</sup> J. Siedlecki, *Losy polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Londyn 1988, *passim*.

<sup>6</sup> Por. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, t. 1-2, Warszawa 2000, s. 1440; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946*, Wrocław 2004, s. 1182; S. Siekierka, H. Komański, K. Bułzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947*, Wrocław 2006, s. 1269; Sz. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939-1946*, Wrocław 2008, ss. 879. C. Partacz, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2003, s. 277-304.

<sup>7</sup> W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni OUN-UPA*, Toronto 2000, s. 48, 50.

<sup>8</sup> Por. Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917-1919*, Warszawa 1996, *passim*.

W walkach o Małopolskę Wschodnią doszło do eliminacji Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, która podniosła swój sztandar 1 listopada 1918 r. we Lwowie. Fakty te zaostrzyły jeszcze bardziej stosunki polsko-ukraińskie. Na tym podłożu wyrósł integralny nacjonalizm ukraiński o cechach faszystowskich<sup>9</sup>. Jego głównym ideologiem stał się Dmytro Doncow, a formą organizacyjną – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, założona w roku 1929<sup>10</sup>. Zwalczała ona zajadłe nie tylko państwo polskie jako instytucję, ale także uprawiała terroryzm<sup>11</sup>, a w czasie wojny ludobójstwo.

Jak wspomniano już wyżej, problem ukraiński i innych mniejszości narodowych stanowił jeden z głównych problemów politycznych II Rzeczypospolitej. Jeszcze przed okrzepnięciem Polski i przed wytyczeniem jej granic stosunek do tego zagadnienia wśród polskich polityków wyrażał się w dwu zasadniczych koncepcjach. Pierwszą z nich określa się jako federacyjną. Przede wszystkim była ona związana z obozem skupionym wokół osoby Józefa Piłsudskiego. Mimo że nie została zrealizowana, to trzeba o niej pamiętać, ponieważ także implikowała pewien określony stosunek do kresowych mniejszości narodowych, które żyły pomiędzy zwartym polskim terytorium etnicznym a terytorium zamieszkiwanym przez Rosjan. Stosunek ten w ogólnych zarysach polegał na konstruktywnym odnoszeniu się do tych narodów i traktowaniu ich postulowanych państwowości nie tylko jako „kordonu sanitarnego” oddzielającego Polskę od imperialistycznej białej czy czerwonej Rosji. Związany po maju 1926 r. z obozem rządzącym w Polsce Tadeusz Hołówko wprost głosił, że: „Niepodległa Ukraina i Białoruś są najlepszymi szancami przed groźbą ponownego najazdu Moskwy”<sup>12</sup>. W roku 1926 w innym miejscu pisał: „Nie ma dla Polski większej i lepszej gwarancji zachowania niepodległości jak zwycięski pochód dziś ujarzmionych narodów ku wolności”<sup>13</sup>. Myślał wówczas o wcielonych siłą do ZSRS narodach Europy Wschodniej, a w pierwszym rzędzie o Ukraińcach. Na bazie takich poglądów rodziła się państwowa polityka w stosunku do Ukraińców mieszkających na ziemiach II Rzeczypospolitej. Choć można ją określić jako pełną błędów i niekonsekwencji, to jednak trzeba przyznać, że była daleka od tej, jaką w takich przypadkach demonstrowały różne kierunki nacjonalistyczne. Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły polskiej międzywojennej myśli politycznej, zajmującej się problematyką mniejszości narodowych, ale nie sposób przejść obojętnie nad odnośnymi koncepcjami endecji oraz innych polskich ugrupowań narodowych. Zakładały one stopniową poloni-

<sup>9</sup> W. Poliszczuk, *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto-Warszawa 1996, s. 16.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s.15.

<sup>11</sup> L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*, (książka w druku).

<sup>12</sup> Cyt. za: *Polacy i Ukraińcy dawniej i dziś*, red. B. Grott, Kraków 2002, s. 8.

<sup>13</sup> T. Hołówko, *Zagubiona „Złota Hramota”*, „Droga” 1926, nr 3-4.

zaczę mniejszości i lansowały tezę, że Ukraińcy, stanowiący największy z narodów pomiędzy Polską a Rosją, są amorficzną masą oraz potencjalnym sprzymierzeńcem Niemiec i z tych względów nie mogą być partnerem dla naszego państwa. Powstaje pytanie, która z tych koncepcji była adekwatna do ówczesnej sytuacji i stanowiła polską rację stanu? Obydwa spojrzenia na Ukrainę i Ukraińców miały swoje zalety i wady. Wynikały z pewnych podstawowych wartości wyznawanych przez ich zwolenników, a także emocji. Dlatego zapewne nieraz trudno jest doszukać się do końca przekonującej argumentacji dla danej linii postępowania.

Bez wątpienia odsunięcie Rosji od granic Polski należy traktować jako bardzo poważne osiągnięcie. Jednak stwierdzenie takie bynajmniej nie wyczerpuje zagadnienia. W warunkach międzywojennych, w epoce rozwijających się na szeroką skalę nacjonalizmów, lansowana przez sanację „ideologia państwowa”, dopuszczająca tego typu wewnętrzną politykę, którą uprawiał np. wojewoda wołyński Henryk Józewski, równała się biblijnemu oczekiwaniu na obfite plony z zasiewów poczynionych na skale. Ówczesny prometeizm, ze względu na słabość Polski i ogrom sowieckiego potencjału, nie miał żadnego praktycznego znaczenia. Tymczasem polityka w miarę liberalna w stosunku do Ukraińców ułatwiała rozwój ich drapieżnego nacjonalizmu o charakterze faszystowskim, który z Małopolski wschodniej zaczął docierać również na Wołyń, gdzie, poczynając od 1943 r., zaowocował ludobójstwem dokonanym na tamtejszych Polakach. Patrząc z perspektywy tych tragicznych wydarzeń, należy dziś stwierdzić, że dbałość o własny stan posiadania (Polski i polskości na Kresach Wschodnich) powinna wówczas być priorytetem. Stawianie skutecznego oporu ekspandującemu nacjonalistycznemu ukrainizmowi i umacnianie polskiego stanu posiadania miałoby, jak się wydaje, szansę powodzenia przy umiejętnej polityce oraz wielkiej determinacji ze strony nie tylko państwa polskiego, ale i wszystkich Polaków. Natomiast marzenia o wyrwaniu z sowieckich szponów Ukrainy, Białorusi czy innych krajów wymagałyby zupełnie innego potencjału w porównaniu z tym, jakim dysponowała Polska. Rozsadzenie Rosji sowieckiej, co było idealną perspektywą, przerastało wielokrotnie nasze możliwości, w rzeczywistości plasując się wśród mitów, a nie realiów politycznych. Jeżeli mit taki miał utrudniać walkę o utrwalenie polskiego stanu posiadania na Kresach Wschodnich, to stawał się szkodliwą mrzonką, wzmacniającą tylko siły odśrodkowe, drapieżne i nieludzkie. Takim okazał się integralny nacjonalizm ukraiński, który rodził się na terytorium II Rzeczypospolitej. W sowieckiej totalitarnej Rosji natomiast nie miał żadnych szans.

Problem tego nacjonalizmu jest sprawą bardzo ważną. Nie umarł on bowiem śmiercią naturalną, jak to się stało z wieloma ideami i ruchami skrajnymi o charakterze szowinistycznym, które w międzywojniu i podczas drugiej wojny światowej święciły swoje tryumfy i miały duże wpływy w społeczeństwach. Nacjonalizm ukraiński jako propozycja dla Ukraińców funkcjonuje nadal, jest żywą ideologią na

Ukrainie, na emigracji oraz w Polsce<sup>14</sup>. Chociaż kierunek ten nie gromadzi aktualnie licznych rzesz pod swoimi sztandarami, o czym świadczą dotychczasowe wybory parlamentarne na Ukrainie<sup>15</sup>, to jednak jego sytuacja jest szczególna, a w razie sprzyjających okoliczności może stać się niebezpiecznym detonatorem<sup>16</sup>.

Jak stwierdził Zbigniew Brzeziński, Ukraina jako niepodległe państwo nie była wysnionym ideałem milionów jej mieszkańców. Była kaprysem historii, „produktem” rozpadu Związku Sowieckiego<sup>17</sup>. Mieszkańcy Ukrainy środkowej, a zwłaszcza południowej i wschodniej, niejednolici narodowościowo (około 13 milionów Rosjan) i mocno zrusyfikowani, jako całość nie stanowili i nie stanowią zapewne jeszcze nadal materiału na gorących bojowników o „samostijną” Ukrainę. Inaczej jest w zachodnich rejonach państwa, które do roku 1939 wchodziły w skład II Rzeczypospolitej. Tam nacjonałści mają zdolność „reanimacji” narodu i nadania mu aktywnego charakteru<sup>18</sup>. Jak wiadomo, są oni nastawieni wrogo do Polski i Polaków. I tu leży cały dramatyzm i sprzeczność dwóch, historycznych już odgałęzień polskiej myśli politycznej, dotyczącej problemu ukraińskiego. Z naszego punktu widzenia nie jest dobra prorosyjska Ukraina, bo może grozić wchłonię-

<sup>14</sup> O współczesnych formacjach nacjonalizmu ukraińskiego zob. W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni...*, rozdz.: *OUN po upadku ZSRR*, s. 682-688. Autor twierdzi, że „eksponenci nacjonalizmu ukraińskiego opanowali całe życie społeczne, naukowe, kulturalne i inne ukraińskiej diaspory” (s. 682); W. Pawluczuk, *Ukraina – polityka i mistyka*, Kraków 1998, rozdz.: *Nurt nacjonalistyczny*, s. 66-81.

<sup>15</sup> O liczebności zwolenników ukraińskiego nacjonalizmu na Ukrainie zob. W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni...*, s. 682-684; W. Pawluczuk, *op. cit.*, s. 72.

<sup>16</sup> Profesor socjologii W. Pawluczuk, odnotowując w roku 1997 niewielkie powodzenie partii nacjonalistycznych na Ukrainie, równocześnie stwierdza: „Społeczeństwo Ukrainy znalazło się w sytuacji granicznej. Rozpadł się dawny świat, a nowy, ten na wzór Zachodu, jest prawdopodobnie nie do wykreowania. Produkuje on samowładztwo oligarchii i elementów mafijnych, poczucie krzywdy społecznej i beznadziejności. [...] W sferze ducha ludziom potrzebny jest sens, a nie rynek i demokracja. Nacjonałści w swój sposób odpowiadają na to zapotrzebowanie. Głosować na nich naród nie będzie, ale nie można wykluczyć, że kiedyś pod ich przewodnictwem wyjdzie na ulice”. W formie daleko bardziej alarmistycznej widmo zagrożenia ze strony nacjonalizmu ukraińskiego rysuje W. Poliszczuk w książce pt. *Apokalipsa według Wiktora Ukraińca*, Toronto 1997.

<sup>17</sup> A. Strońska, *Dopóki milczy Ukraina*, Warszawa 1998, s. 123. Sama autorka sugeruje podobną do Brzezińskiego interpretację sytuacji (s. 119-124).

<sup>18</sup> W. Pawluczuk pisze na ten temat: „Nie byłoby jednak niepodległej Ukrainy, nie byłoby historii narodu ukraińskiego jako narodu politycznego, walczącego o pełną niepodległość, gdyby nie nacjonałści, gdyby nie UPA, gdyby nie narodowy fanatyzm jednostek opętanych szaleńczą ideą stworzenia z amorficznej »ruskiej« masy bitnego, znaczącego dziejowo narodu. Los Ukrainy byłby podobny do losu Białorusi. Jeśli wykreślić z dziejów Ukrainy zawartość ideową i działalność nacjonalistów, w tym przede wszystkim działalność UPA, to kultura i historia Ukrainy nie zawiera treści, które by dawały szansę na legitymizację pełnej niepodległości tego kraju. Dziewiętnastowieczni patrioci Ukrainy [...] nic nie mówili o niepodległej Ukrainie i – co więcej – nie myśleli o tym. Ale nie myśleli o tym nawet Hruszewski i Wynnyczenko, przywódcy Centralnej Rady Ukrainy w 1917 r., postulując jedynie autonomię Ukrainy w ramach Rosji” (W. Pawluczuk, *op. cit.*, s. 78-79).



ciem tego kraju przez Rosję<sup>19</sup>, fatalna jest też Ukraina nacjonalistyczna, chociaż jest w swej istocie głęboko antyrosyjska. Bardzo wyraźnie widać to w koncepcji Doncowa, a w szczególności w tekście jego *Nacjonalizmu* prezentowanego tu polskiemu czytelnikowi.

Walka z ukraińskim „prowansalstwem”<sup>20</sup>, czyli postawą bliskości a zarazem i niższości w stosunkach z Rosją, jej narodem i kulturą, z różnymi możliwymi konsekwencjami takiej opcji, to przecież rdzeń jego doktryny, a przynajmniej bardzo ważny element składowy. Drugim jest filozofia człowieka, filozofia społeczna i polityczna oraz cała prezentowana w *Nacjonalizmie* aksjologia służąca szowinistycznemu nacjonalizmowi, który, o czym należy wbrew Jerzemu Giedroycowi stale przypominać, w swojej formie realizacyjnej zapisał się krwawym ludobójstwem Polaków, Żydów, Rosjan i Ukraińców podczas drugiej wojny światowej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę antyrosyjski aspekt nacjonalistycznej doktryny Doncowa, to nie dziwi, że Jerzy Giedroyc, stykając się z nim przed II wojną światową, czynił pod jego adresem pozytywne gesty<sup>21</sup>. Walka Doncowa o duchową i polityczną separację Ukraińców od Rosji musiała budzić w późniejszym redaktorze „Kultury” pewne nadzieje, a inne elementy doktryny ukraińskiego ideologa były zapewne przez niego lekceważone lub niedostatecznie rozumiane. Będąc przeciwnikiem endecji jako formacji nacjonalistycznej w Polsce, nie zauważał Giedroyc ponurego „uroku” ukraińskiego nacjonalizmu, którego głównym teoretykiem był właśnie Doncow. Dokładnie na dwa tygodnie przed swoją śmiercią w wywiadzie dla Polskiego Radia z bulwersującą słuchacza nonszalancją stwierdził, iż zbrodnie UPA na Polakach powinny „zostać po prostu zapomniane”! Po tem bez zająknięcia przeszedł do opowieści na temat tego... co jada! Taka postawa nie wytrzymuje krytyki.

Węzeł gordyjski, jakim jest w dotychczasowej polityce polskiej problem ukraiński, można przeciąć tylko za pomocą wielkiej determinacji i wysiłku w zakresie troski o własny interes narodowy. Takich cech nie wykazywała, niestety, polska polityka ani dyplomacja przez ostatnie piętnaście lat. Nie zawierały ich bowiem stosowane przez nią liberalne recepty, często sprzeczne z realizmem politycznym, a więc niewydolne<sup>22</sup>. Na polu ukraińskim trzeba podjąć, bez liberalnych złudzeń,

<sup>19</sup> W. Pawluczuk pisze na ten temat: „Niepodległość Ukrainy i dobre stosunki z niepodległą Ukrainą są jedną ze spraw kluczowych polskiej racji stanu. Od istnienia niepodległej Ukrainy zależy w dużym stopniu bezpieczeństwo Polski” (*op. cit.*, s. 78).

<sup>20</sup> Doncow używał do opisu spraw ukraińskich nazwy Prowansji, gdyż kraina ta została wchłonięta przez pokrewną jej Francję, tak jak Ukraina mogła stać się na drodze asymilacji częścią pokrewną jej Rosji.

<sup>21</sup> Np. E. Berberyusz, *Księżę z Maissons-Laffitte*, Gdańsk 1995, s. 63.

<sup>22</sup> Por. M. Malikowski, *Nieefektywność i dysfunkcje polityki historycznej elit pookragłostołowych III RP wobec Ukrainy i Ukraińców*, [w:] *Religijne, etyczne i polityczne aspekty sprawy polskiej na Kresach Wschodnich*, (red. B. Grott), Kraków 2008.

trudną grę z niewygasłym bynajmniej rosyjskim imperializmem i niebezpieczeństwem, jakie może grozić w przypadku ogarnięcia Ukrainy przez integralny nacjonalizm w duchu Doncowa i jego sympatyków, nawet jeśli zostanie on nieco stonowany.

Na skutek dużego rozpropagowania w Polsce poglądów Jerzego Giedroycia problematyka relacji polsko-ukraińskich jest w znacznej mierze widziana w fałszywym świetle oraz częściowo zaniedbana. Ta publikacja ma więc za zadanie wypełnić istotną lukę i przyczynić się do właściwego spojrzenia na to zagadnienie. Doktryna nacjonalizmu, którego głównym teoretykiem był Dmytro Doncow, i którego *Nacjonalizm* stał się podstawową pracą teoretyczną i wytyczną dla kilku już generacji członków i zwolenników OUN, poza tym, że przyczyniła się do krzewienia antyrosyjskich postaw na Ukrainie, wykazywała jeszcze cechy faszystowskie. Jej osnową był „darwinizm społeczny”, a jedną z zasadniczych cech umacnianie Ukraińców w nienawiści do innych narodów. Doktryna Doncowa, przyczyniając się do siania nienawiści, była pośrednią przyczyną ludobójstwa<sup>23</sup> dokonanego na Polakach przez UPA, chociaż sam Doncow, jako mieszkaniec II Rzeczypospolitej, nie wypowiadał się wprost przeciw Polakom.

Tu trzeba przypomnieć ocenę jego roli w kształtowaniu postaw młodego pokolenia Ukraińców z międzywojnia, którą znajdujemy w paryskich „Zeszytach Historycznych”. Jeden z publicystów tak pisze: „gdy chodziło o znaczną część społeczeństwa [ukraińskiego – B.G.], a zwłaszcza o młode pokolenia [Doncow – B.G.] był niemal wyłącznym władcą uczuć i myśli. Młodzi nacjonałiści ukraińscy z OUN widzieli w nim przywódcę z powszechnej nominacji, ideologa o niewątpliwym autorytecie, niemal narodowego proroka”<sup>24</sup>.

Zważywszy na jednostronne spojrzenie na osobę Doncowa i jego poglądów przez opiniotwórcze przecież środowisko paryskiej „Kultury”, należy czym prędzej uzupełnić dotkliwe luki w wiedzy o nacjonalizmie ukraińskim. Na tle bardzo wybiórczego, rzec można, a nawet wypaczonego poglądu na temat działalności Doncowa, charakterystycznego dla Jerzego Giedroycia i jego środowiska, szczególnego wymiaru nabiera stosunek redaktora „Kultury” do Narodowej Demokracji, największej polskiej partii nacjonalistycznej, która w latach trzydziestych XX wieku reprezentowała zgoła inny niż OUN nacjonalizm, głosząc ideę „Katolickiego Państwa Narodu Polskiego”. Zobowiązywała ona do uzgadniania wysuwanych koncepcji z etyką katolicką i społeczną doktryną Kościoła. Widać to wyraźnie w ówczesnej twórczości ideologicznej młodej formacji endeckiej zgromadzonej

<sup>23</sup> W. Poliszczuk, *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto-Warszawa 1996, s. 109-112. Autor ten pisze: „Istnieje oczywista spójność między doktryną D. Doncowa, programowymi (i innymi) uchwałami i postanowieniami OUN oraz praktyką ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, poczynając od UW, poprzez OUN i na UPA kończąc, od 1920 do 1950 roku” (s. 112).

<sup>24</sup> J. Łobodowski, *Dmytro Doncow. Życie i działalność*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1981, z. 55, s. 156-157.



## Spis treści

Bogumił Grott	
Przedmowa .....	7
Wiktor Poliszczuk	
Wstęp .....	25
Dmytro Doncow	
Nacjonalizm .....	27
Część pierwsza	
Ukraińskie prowansalstwo	
Rozdział I. Prymitywny intelektualizm .....	33
Rozdział II. „Naukowy” kwietyzm .....	43
Rozdział III. Zaściankowy „uniwersalizm” .....	48
Rozdział IV. Materializm (liberalizm, demokratyzm, pacyfizm, partykularyzm, anarchizm) .....	52
Rozdział V. Prowansalstwo i polityczna symbioza, suwerenność jako „zabobon”, podrzędność narodowego imperatywu .....	73
Rozdział VI. Taktyka prowansalstwa, antytradycjonalizm .....	88
Rozdział VII. Plebs <i>versus</i> nacja, utopia <i>versus</i> legenda, chutorzańska „kalokagathia” .....	115
Rozdział VIII. Degeneracja prowansalstwa .....	135

## Część druga Czynny nacjonalizm

Rozdział I. Pesymizm i warunki dla samowystarczalnego nacjonalizmu .....	147
Rozdział II. Wola jako prawo życia. – Jej formy. – Wola do władzy. – Rola ujemnego momentu. – Dwa pierwsze wymogi wolicjonalnego nacjonalizmu .....	155
Rozdział III. Romantyzm, dogmatyzm, iluzjonizm – trzeci wymóg nacjonalizmu .....	169
Rozdział IV. Fanatyzm i „amoralność” jako czwarty wymóg wolicjonalnego nacjonalizmu .....	177
Rozdział V. Świadectwo historii – „Romantyzm” jako czynnik postępu – Synteza racjonalizmu i internacjonalizmu – piąty wymóg wolicjonalnego nacjonalizmu .....	185
Rozdział VI. Twórcza przemoc i inicjatywna mniejszość jako siły porządkujące – szósty wymóg wolicjonalnego nacjonalizmu .....	193
Rozdział VII. Światopogląd „faustowskich” i „buddyjskich” narodów. – Dylemat: albo-albo .....	197

## Część trzecia Ukraińska idea

Rozdział I. Nowy narodowy „eros” .....	205
Rozdział II. Treść ukraińskiej idei – Jaskrawość, wyłączność, wszechogarnienie ..	212
Rozdział III. „Mistyka” i „realne życie” .....	223
Przypisy .....	231
Wiktor Poliszczuk. Analiza politologiczna doktryny Doncowa .....	243
Uwagi wstępne .....	243
Ideologia, myśl polityczna, idea narodowa .....	245
Pojęcie „nacji” według Doncowa .....	249
Cele nacji- <i>species</i> – Stosunki między nacjami .....	250
Ekspansja (agresja) .....	251
Panowanie .....	251
Siły motoryczne w doktrynie Doncowa .....	253
Krytyka wiedzy (nauki) .....	253
Wola .....	254
Siła, przemoc .....	255
Fanatyzm (bezwzględność, nienawiść) .....	256
Amoralność .....	257

---

Wewnętrzna struktura nacji ukraińskiej według Doncowa .....	258
„Mniejszość inicjatywna” .....	258
Zasada wodzostwa.....	260
Państwo w doktrynie Doncowa .....	261
Dalsze uwagi do doktryny Doncowa co do pojęcia „nacji” .....	261
Narody i doncowowskie pojęcie „państwa” .....	264
Pochwała przez Doncowa imperializmu okcydentu .....	265
„Argumenty” z literatury pięknej w doktrynie Doncowa .....	266
Elita narodu ukraińskiego XIX stulecia w opinii Doncowa .....	267
Kwalifikacja doktryny Doncowa.....	268
Indeks osobowy .....	273

Na skutek dużego rozpropagowania w Polsce poglądów Jerzego Giedroycia problematyka relacji polsko-ukraińskich jest w znacznej mierze widziana w fałszywym świetle oraz częściowo zaniedbana. Ta publikacja ma więc za zadanie wypełnić istotną lukę i przyczynić się do właściwego spojrzenia na to zagadnienie. Doktryna nacjonalizmu, którego głównym teoretykiem był Dmytro Doncow, i którego *Nacjonalizm* stał się podstawową pracą teoretyczną i wytyczną dla kilku już generacji członków i zwolenników OUN, poza tym, że przyczyniła się do krzewienia antyrosyjskich postaw na Ukrainie, wykazywała jeszcze cechy faszystowskie. Jej osnową był „darwinizm społeczny”, a jedną z zasadniczych cech – umacnianie Ukraińców w nienawiści do innych narodów. Doktryna Doncowa, przyczyniając się do siania nienawiści, była pośrednią przyczyną ludobójstwa dokonanego na Polakach przez UPA, chociaż sam Doncow, jako mieszkaniec II Rzeczypospolitej, nie wypowiadał się wprost przeciw Polakom.

Tu trzeba przypomnieć ocenę jego roli w kształtowaniu postaw młodego pokolenia Ukraińców z międzywojnia, którą znajdujemy w paryskich „Zeszytach Historycznych”. Jeden z publicystów tak pisze: „gdy chodziło o znaczną część społeczeństwa [ukraińskiego – B.G.], a zwłaszcza o młode pokolenia, [Doncow – B.G.] był niemal wyłącznym władcą uczuć i myśli. Młodzi nacjonaści ukraińscy z OUN widzieli w nim przywódcę z powszechnej nominacji, ideologa o niewątpliwym autorytecie, niemal narodowego proroka”.

Bogumił Grott, *Przedmowa*